LIST DO REKTORA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO JÓZEFA BRUDZIŃSKIEGO

List do Józefa Brudzińskiego, rektora otwartego w październiku 1916 r. Uniwersytetu Warszawskiego, wybitnego działacza politycznego, przewodniczącego delegacji polskiej, która w październiku w związku z przygotowywanym aktem 5 listopada udała się do Berlina, stanowił dokument polityczny, w którym Piłsudski formułował swój pogląd na konieczność powołania rządu powstającego państwa polskiego. Akcję o zrealizowanie tego dezyderatu rozpoczyna Piłsudski natychmiast po ogłoszeniu aktu 5 listopada.

List poniższy oparty został na ulotce współczesnej.

Kraków, 6 listopada 1916.

Szanowny Panie Rektorze!

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana w sprawie osobistej, dla usprawiedliwienia której znajduję tylko fakt, iż wiele spraw moich osobistych stało się dzięki wypadkom sprawami publicznymi.

Mianowicie, idzie mi o wyjaśnienie możliwie szerokie mego stosunku do zagadnień wojskowo-politycznych, w których odegrałem tak wybitną rolę w ubiegłych latach, a co do których kursują potworne nieraz gawędy. Pochodzenie tych gawęd jest mi zresztą skądinąd najzupełniej zrozumiałe, niemniej jednak szkodzą one nie tyle mnie — chyba odwrotnie, lecz samej rzeczy i sprawie.

Żołnierz, o ile nie jest najemnikiem, dla którego treścią jest kontrakt najemny, musi posiadać za sobą rząd, który mu wyznacza cele i metody, wyznacza wodzów i kierowników. Jest to tak koniecznym, że, jeżeli czegoś podobnego nie ma, zjawia się gwałtowna potrzeba operowania chociażby surogatami takiej politycznej reprezentacji.

Polska w tej wojnie miała to nieszczęście, że przed tym, nim powstał jej rząd, zjawił się na świat jej żołnierz. Stąd płyną wszystkie fikcje rządowe, które nikogo zadowolić nie mogły, a które wszystkie zadawalać miały choć w części tę naturalną tęsknotę żołnierza do prawomocnej politycznej reprezentacji jego dzieł i pracy.

Jestem żołnierzem z ducha i usposobienia, i dlatego — pomimo, że się sam dla wielu stałem takim surogatem przedstawicielstwa polskiej władzy, — tak samo, jak inni moi koledzy, tęsknię do istnienia formy, w którą się normalnie wy-

lewa ojczyzna żołnierza — do rządu, który żołnierza reprezentuje na zewnątrz, który z niego wszelkie troski polityczne zdejmuje i daje poczucie zrozumiałe celu, dla którego krew się daje.

Dawałem temu wyraz w formie bardzo dosadnej w głównym naczelnictwie armii austro-węgierskiej, gdzie parokrotnie oświadczałem, że pozostawanie w szeregach obcej — niepolskiej — armii bez wyraźnego nakazu własnej polskiej władzy politycznej jest tak ciężkim i trudnym do zniesienia, że z każdym dniem staje się to bardziej niemożliwym dla ludzi z zaboru rosyjskiego.

Że, o ileby Królestwo miało reprezentację polityczną, uznaną przez oba państwa okupacyjne, sprawa byłaby zupełnie rozstrzygnięta. Dawałem po temu drastyczne przykłady, mówiąc, że gdyby mi w czasie wojny rząd mój nakazał czyścić buty, tobym to z całą nieumiejętnością czynił, gdyby kazał wstąpić do armii Syngalezów czy Botokudów, uczyniłbym to również bez wahania. Odwrotnie zaś — przy braku rządu własnego nie mogę nie dawać wyrazu w swym postępowaniu, że po to poszedłem na wojnę, by moja ojczyzna swój własny rząd miała.

Ten zasadniczy stosunek do głównego zagadnienia politycznego w życiu żołnierza zachowuję dotychczas i z chwilą uformowania czegoś, co jest polską władzą rządową, natychmiast zwrócę się do niej ze swymi powolnymi służbami.

W oczekiwaniu, że wtedy będę mógł odnowić dawną znajomość z Panem Rektorem, proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania, z jakim pozostaję.

J. Piłsudski.

MEMORIAŁ O ORGANIZACJI WERBUNKU DO POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ

Józef Piłsudski po przyjeździe w dn. 15 XII 1916 r. do Warszawy, rozpoczął cały szereg rozmów w sprawach wojskowo-politycznych zarówno z działaczami politycznymi jak i z przedstawicielami państw centralnych. Ponieważ jedną z najpilniejszych spraw, którą w związku z aktem 5 listopada pragnęli Niemcy zrealizować, była sprawa tworzenia wojska polskiego, Piłsudski w memoriale o organizacji werbunku przedstawia swój pogląd na to zagadnienie, kładąc stanowczy nacisk na zapewnienie samodzielności i polskości mającego się tworzyć wojska.